

Raport *The Global Refugee Crisis: A conspiracy of neglect* (Globalny kryzys uchodźczy: spisek bezczynności), czerwiec 2015

- 86% uchodźców żyje w krajach rozwijających się
- 1 mln uchodźców na świecie pilnie potrzebuje przesiedlenia
- 4 mln uchodźców walczą o przetrwanie w krajach ościennych Syrii - Turcji, Libanie, Jordanii, Iraku i Egipcie
- 1865 osób utonęło na Morzu Śródziemnym od początku tego roku
- 300 osób zmarło z wycieczenia na łodziach u wybrzeży Tajlandii i Birmy w pierwszych 3 miesiącach tego roku



Kurdyjski chłopiec, który uciekł z Kobani, w obozie Suruc, Turcja ©REUTERS/Yannis Behrakis

"Do dziś słyszę krzyki dzieci i kobiet w wodzie. Do dziś mam przed oczami ten moment, kiedy łódź się przewraca. To trudne" - Mahmoud, uchodźca z Syrii, przeżył zatonięcie na Morzu Śródziemnym.

"Muszę wyjechać z Libanu. Jeden z moich braci nie żyje. Nie wiem, co z dwójką pozostałych. Nie mogę wrócić do Syrii... Boję się, że mnie aresztują. Uciekliśmy przed śmiercią, żeby powoli umierać w Libanie" - Sameer, uchodźca z Syrii, mieszka w prowizorycznym namiocie z Bekaa, Liban

W 2013 roku populacja uchodźców po raz pierwszy przekroczyła liczbę z czasu II wojny światowej, czyli powyżej 50 milionów.



Połowa populacji Syrii zmuszona była do ucieczki. 95% z 4 milionów uchodźców żyje w krajach ościennych Syrii, a społeczność międzynarodowa zadeklarowała wolę przesiedlenia jedynie 90 tysięcy z nich, czyli 2,2%. Kryzys w Syrii nie jest jedynym – w Afryce kryzysy w Sudanie Południowym, Republice Środkowoafrykańskiej, Nigerii i Burundi zwiększyły populację uchodźców na tym kontynencie, która osiągnęła 3 miliony. W Kenii znajduje się największy obóz dla uchodźców na świecie – Dadaab, utworzony w 1991 roku. Kryzysy te budzą niewielkie zainteresowanie opinii międzynarodowej. Dla przykładu plan pomocy uchodźcom dla Sudanu Południowego ONZ był sfinansowany jedynie w 11 procentach. Niewielu może liczyć na dobrowolne przesiedlenie do kraju bezpiecznego.

Zdesperowani uchodźcy przemierzają coraz dalsze odległości w poszukiwaniu bezpieczeństwa: tylko w kwietniu 2015 roku na przestrzeni 10 dni tysięcy osób utonęło próbując przekroczyć Morze Śródziemne, do końca maja tragiczny bilans zatonięć w tym rejonie świata wynosił 1865 osób. W Azji Południowo-Wschodniej w maju tego roku tysiące uchodźców z Birmy i Bangladeszu dryfowało na przeladowanych łodziach, a Tajlandia, Malezja i Indonezja odmawiały wpuszczenia ich na ląd. Dziesiątki zmarły z wycieczek.

Zarówno na Morzu Śródziemnym, jak i w Azji Południowo-Wschodniej, kryzysy obnażyły brak woli politycznej, by wziąć odpowiedzialność za życie ludzi w niebezpieczeństwie. W imię politycznych interesów władze mając narzędzia i środki, by ich uratować, decydowały się na bierność, której skutki były łatwe do przewidzenia – tragedie w obu miejscach świata były i są do uniknięcia.

Globalny kryzys uchodźczy jest wywołany przez konflikty i kryzysy na całym świecie, ale dramatyzmu dodaje mu bierność społeczności międzynarodowej wobec cierpienia cywilów. Konwencja w sprawie statusu uchodźców, tzw. konwencja genewska, została przyjęta po II wojnie światowej, by chronić prawo do azylu, czyli do ucieczki człowieka ze swojego kraju w obliczu wojny czy prześladowań. Dzisiaj stworzony 60 lat temu mechanizm przeżywa największy kryzys w historii. Chociaż konwencję ratyfikowało 145 państw wiele wyłamuje się z przestrzegania swoich zobowiązań.

Wobec globalnego kryzysu uchodźczego, jednego z najpilniejszych wyzwań naszych czasów, przed Światowym Dniem Uchodźczy 20 czerwca, Amnesty International wzywa władze państw do:

- ustanowienia globalnego funduszy uchodźczego, który oferowałby wsparcie państwom goszczącym największą liczbę uchodźców;
- ratyfikacji konwencji dotyczącej statusu uchodźców przez wszystkie kraje;
- zapewnienia dobrowolnego przesiedlenia przynajmniej miliona uchodźców pilnie potrzebujących pomocy przez kolejne 4 lata;
- rozwijania krajowych systemów przyjmowania i integracji uchodźców;
- zobowiązania się, że ratowanie życia ludzi i przestrzeganie praw człowieka będzie zawsze stało ponad doraźnymi interesami politycznymi.

Całość raportu dostępna jest na stronie: www.amnesty.org.pl

Największe rejony kryzysu na świecie:

Syria i państwa ościenne: w państwach sąsiadujących z Syrią przebywa w tym momencie 95% z 4 milionów uchodźców z tego kraju. Większość walczy o przetrwanie, nie ma dostępu do odpowiednich warunków mieszkania i opieki zdrowotnej.

Morze Śródziemne: prawie 2 tysiące osób utonęły od początku tego roku na Morzu Śródziemnym. Jak pokazują zeszłoroczne statystyki przynajmniej połowa z osób szukających schronienia w Europie to osoby uciekające z Syrii, Erytrei i innych rejonów konfliktów i naruszeń praw człowieka.

Zapomniane konflikty w Afryce: 5 z 10 krajów, z których uciekło najwięcej osób, leży w Afryce Subsaharyjskiej. Tam też znajdują się 4 z 10 krajów, które przyjęły najwięcej uchodźców. Trwają konflikty w Sudanie Południowym, Republice Środkowoafrykańskiej i Somalii. W Erytrei i Etiopii władze na masową skalę łamią prawa człowieka. Wielu uchodźców ucieka do państw, które same są pogrążone w konfliktach.

Azja Południowo-Wschodnia: 25 tysięcy ludzi próbowało przekroczyć Zatokę Bengalską w pierwszym kwartale 2015 roku, większość to prześladowani w Birnie członkowie społeczności Rohingja. W maju łódzie z 8 tysiącami potencjalnych uchodźców były blokowane przez Indonezję, Malezję i Tajlandię, które po przedłużającym się oczekiwaniu zgodziły się przyjąć czasowo 7 tysięcy tych, którzy utknęli na Morzu Andamańskim. Według UNHCR w pierwszych 3 miesiącach tego roku 300 osób zginęło z wycieńczenia na łodziach. Jednocześnie Australia utrzymywała swoją politykę zawracania osób płynących na łodziach i tym samym naruszała prawo międzynarodowe.



Kurdyjscy uchodźcy z Syrii w południowej Turcji © REUTERS/Yannis Behrakis